SUDETY

PRZYRODA KULTURA HISTORIA

nr #9/18/2002 • wrzesień • cena: 6 zł • (0% VAT) • ISSN 1641-8603 • Indeks 364428

SUDETY
6303 1263
Halo

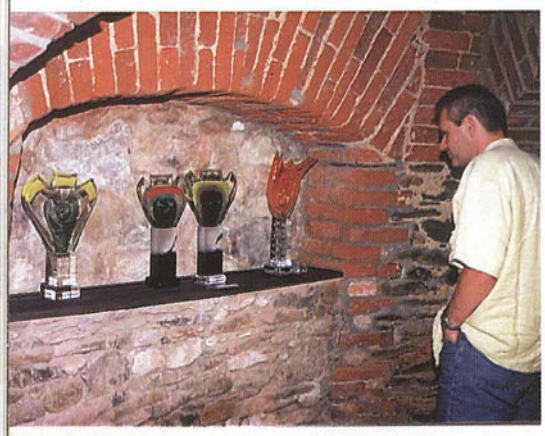

Jacek Rybczyński potrząsa dzwonkiem obwieszczając początek wernisażu. Zwołuje gości wędrujących po zakątkach rozległej posesji.

Szkło w Wapienniku

W piwnicznej scenerii Wapiennika, w Starej Morawie, u państwa Erny i Jacka Rybczyńskich, od końca lipca swoje prace wystawiają artyści trzech narodowości: Czeszka, Niemiec i dwóch Polaków. Czwórka autorów reprezentuje cztery różne spojrzenia na szkło jako materię twórczą.

x x x

Jana Mihulowa (studiowała na Wydziale Ceramiki i Szkła PWSSP we Wrocławiu) maluje szkło od wewnątrz. Swoje prace przygotowała przy pomocy hutników ze Stronia Śląskiego. W tutejszej hucie powstały stożkowate formy, które pomalowała tylko sobie znanymi technikami malarskimi. Skład barwników pozostaje jej głęboką tajemnicą.

Karl R. Berg zajmuje się szkłem optycznym. Szlifuje bryłę pod różnymi kątami w sposób, który pozwala uzyskać zakładane efekty. Tym efektem jest absorpcja świata zewnętrznego, jego kolorów i kształtów mieniących się w kryształowych gronach. Szklane dzieła Berga znane są od Tokio po Los Angeles, gdzie autor miał wystawę indywidualną.

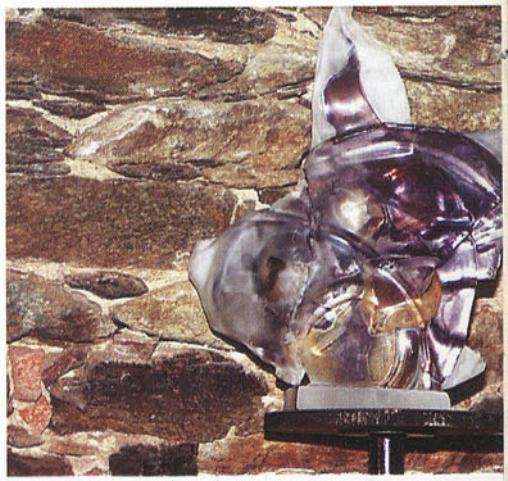

Stefan Sadowski z Polanicy Zdroju mówi o sobie, że w głębi duszy jest malarzem. Stąd pewnie tyle intrygującego koloru w jego szkle. W odbiorze rzeźby Sadowskiego przypominają witraże, ponieważ pełnię wyrazu uzyskują dopiero za pomocą odpowiedniej gry świateł. Pan Stefan posługuje się dość skomplikowaną własną techniką, a jej pierwszym etapem jest rzeźbienie w glinie i przygotowywanie form gipsowych. Zawodowo od 1968 roku związany jest, jako projektant, z Hutą Szkła Gospodarczego „Sudety" w Szczytnej.

Janusz Robaszewski łączy ze sobą elementy uzyskane w klasyczny hutniczy sposób, niektóre są przezroczyste, inne barwione w masie. Obrabia je stosując szlifowanie i piaskowanie. Ostateczną formę otrzymuje sklejając na zimno poszczególne detale. Etatowo projektuje szkło w Hucie Szkła Kryształowego „Violetta" w Stroniu Śląskim. Mieszka tu od 25 lat. Gra na saksofonie.

x x x

Wapiennik jest oryginalną galerią, urządzoną w surowym wnętrzu najniższej kondygnacji starego pieca wapienniczego. Ustawione w niszach prace ogląda się spacerując mrocznym korytarzem, dookoła trzonu sześciobocznego pieca. Wychodząc z galerii można zajrzeć do niewielkiego pomieszczenia z rozpalonym kominkiem. Na gości czeka skromny poczęstunek: chleb, maca, owoce i pyszne wino.

– Od początku, kiedy z żoną zaczęliśmy remontować tę ruinę, założyliśmy, że obiekt będzie związany z kulturą i sztuką – mówi Jacek Rybczyński, grafik i pedagog uczelni artystycznych, najpierw w Poznaniu, a potem w Mainz (Moguncja) i w Monachium. Nadal mieszka z żoną w Niemczech, a gdy tylko czas na to pozwala, przebywają w Starej Morawie. Wraz z miłośnikami Wapiennika założyli Stowarzyszenie Muzeum-Wapiennik. Mają nadzieję, że instytucjonalne ramy ułatwią im działalność.

Nikt już nie pamięta, która to w kolejności wystawa. Pierwsze towarzyskie spotkania, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, miały charakter artystyczno-polityczny. Oficjalną działalność w 1982 r. zapoczątkowała wystawa szkła i grafiki Zygmunta Janoty oraz „portretów symetrycznych" Romana Cieślewicza (ze zbiorów prywatnych Zdzisława Schuberta). W latach późniejszych „w piecu" można było zobaczyć twórczość rzeźbiarską m.in. Jerzego Tepera z Warszawy, Ewy Bejer Forneli z Gdańska, Ewy Muehlendyck z Niemiec oraz Konrada Schmidta Schrollbacha, grafikę i rysunki Andrzeja Jeziorkowskiego, grafikę Jerzego Piotrowicza – nieżyjącego już byłego studenta profesora Rybczyńskiego, szkło Stefana Sadowskiego i Janusza Robaszewskiego, a także miniatury graficzne plastyków z Polski, Czech i Niemiec, które były również eksponowane w Niemczech i w Muzeum Ziemi Kłodzkiej.

– Niektórzy kpili, że swoje prace wystawiamy w lesie – wspomina Robaszewski.

– A my woleliśmy pokazać się w głuszy u Jacka – dodaje Sadowski – niż w oficjalnych wrocławskich galeriach.

– To były takie czasy – kontynuuje pan Janusz – że plastycy mało wystawiali, nie chcieli uczestniczyć w oficjalnej kulturze. Przyjeżdżało tu wiele osób związanych z opozycją polityczną i tych głodnych spotkania z wolną sztuką. Każda z wystaw stawała się wydarzeniem, publiczności było trzy-, czterokrotnie więcej niż w galeriach wrocławskich.

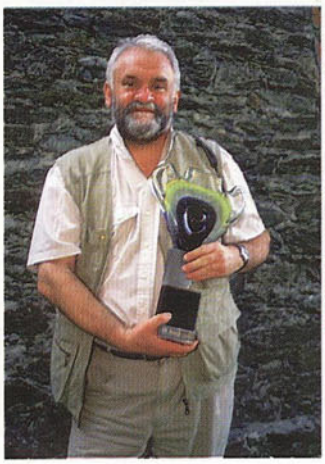

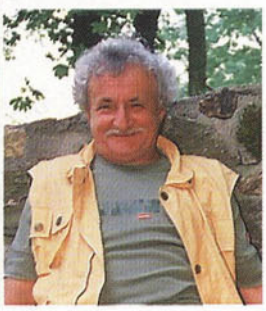

W Wapienniku nie ma już takich tłumów jak kilkanaście lat temu, ale i tak frekwencji podczas ostatniego wernisażu, otwierającego wystawę szkła artystycznego, mogłaby pozazdrościć niejedna miejska galeria.

Poza wystawami czasowymi, państwo Rybczyńscy zapraszają do zwiedzania stałej ekspozycji, na którą składają się własne prace: malarstwo pani Erny i obiekty graficzne, m.in. ołtarze i obiekty książkowe – te powstały w okresie gdy pan Jacek uczył grafiki na Uniwersytecie Gutenberga w Mainz. Kolekcję uzupełniają prace przyjaciół, np. rzeźba Konrada Schmidta Schrollbacha wypełniona małymi kulami. Wrzucali je goście, Polacy i Niemcy, podczas otwarcia wystawy na znak pojednania obu narodów.

Maria Kuncaitis

PS Wystawa szkła artystycznego w Galerii Wapiennik w Starej Morawie potrwa do 30 września. Zwiedzać można także sam zabytek i jego otoczenie z bardzo interesującą enklawą ogrodu japońskiego. Tel./fax 074/81-41-191.